

ks. Janusz Smerda, Radom

## MAŁŻEŃSTWO WOBEC WYZWAŃ WSPÓŁCZESNOŚCI W NAUCZANIU BPA ANDREASA LAUNA

Od lat 60. minionego stulecia nauka Kościoła o małżeństwie spotyka się z różnorodnym przyjęciem we współczesnym świecie. Austriacki biskup A. Laun<sup>1</sup> ocenia, że dla niektórych kręgów pozostaje ona dobrze strzeżoną tajemnicą, inni znają tylko jej karykaturę, odrzucają i ignorują ją.<sup>2</sup> Reakcje tradycjonalistyczne dowodzą, że krytyczne pytania stawiają także ci, którzy na zewnątrz deklarują „wierność papieżowi”, ale o seksualnej miłości mówią niekiedy w sposób dowodzący, że nie pojęli, co się wydarzyło; w istocie rzeczy nie mogą się wyzwolić z purytańskich, wrogich ciału i rozkoszy wpływów minionej epoki i właściwie nie zrozumieli dobrze, o co tak naprawdę chodziło i dlaczego Sobór okazał się konieczny.<sup>3</sup> W encyklice *Humanae vitae* Paweł VI wypowiedział bezwarunkowe „nie” antykoncepcyjnej mentalności i praktyki tamtych czasów, odrzucając także stanowisko większości powołanej przez siebie komisji i otworzył się na nowe prądy. Wywołał przez to nawałnicę protestów, oświadczeń, a także niejasnych sformułowań prowadzących do

<sup>1</sup> Urodził się w 1942 r. w Wiedniu. W latach 1960-1962 studiował filozofię w Salzburgu, w latach 1962-1963 odbył nowicjat u Oblatów św. Franciszka Salezego w Eichstätt i złożył pierwsze śluby. W latach 1963-1966 studiował teologię w Eichstätt, w latach 1966-1970 na uniwersytecie we Fribourgu (Szwajcaria). W 1967 r. przyjął święcenia kapłańskie w Eichstätt. Pełnił funkcje wychowawcy, wikariusza i nauczyciela religii. W 1973 r. uzyskał doktorat z teologii we Fribourgu. Od 1974 r. był asystentem na wydziale teologicznym Uniwersytu Wiedeńskiego i w 1981 r. uzyskał tam habilitację z teologii moralnej. W latach 1981-1985 był profesorem teologii moralnej w Wyższej Szkole Heiligenkreuz, w latach 1982-1987 profesorem teologii moralnej w Wyższej Szkole Salezjanów w Benediktbeuern w Bawarii. W latach 1985-1987 pełnił funkcję rektora ośrodka kształcenia należącego do salezjanów w Eichstätt. W 1987 r. powrócił do Wiednia, był profesorem w Wyższej Szkole Heiligenkreuz, asystentem duchowym w organizacjach rodzinnych – „Katholischen Familienwerk” (1986-1989) i „Katholischen Familienverband” (1989-1995), duszpasterzem rodzin i małżeństw w diecezji salzburskiej oraz sekretarzem generalnym Wiedeńskiej Akademii Katolickiej. W r. 1976 założył grupę „Initiative Pflegefamilien”, która zajmuje się problemami rodzin zastępczych, w latach 1989-1995 był moderatorem parafii Kahlenbergdorf w Wiedniu. Jest członkiem europejskiego towarzystwa teologicznego „Societas Ethica” W 1995 r. został biskupem pomocniczym w Salzburgu, odpowiedzialnym jako wikariusz biskupi za duszpasterstwo małżeństw i rodzin.

<sup>2</sup> Por. A. Laun, *Miłość, małżeństwo, płciowość – przełom XX wieku*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2002, 19.

<sup>3</sup> Tamże, 20.

złagodzenia na płaszczyźnie duszpasterskiej twardych praktycznych konsekwencji papieskiej nauki.<sup>4</sup> Jan Paweł II przypomniał naukę swego poprzednika, prawa Boże, których nie wolno lekceważyć konieczność posłuszeństwa Kościołowi. Jego nauczanie jest tak częste i jednoznaczne, że nie można go nie zauważyć.<sup>5</sup>

Ogień kontestacji od dawna już obejmował także inne tematy etyki seksualnej Kościoła: stosunki przedmałżeńskie, wspólnoty homoseksualistów, masturbację indywidualną i petting. Moraliści, mniej lub bardziej otwarcie, nie chcą klasyfikować ich w kategorii grzechu. Laun cytuje H. Haaga, który uważa, że tylko cudzołóstwo można uznać za grzeszne w świetle Biblii i nie można tego powiedzieć o stosunkach pozamałżeńskich, masturbacji, homoseksualizmie, prostytucji, a postulat absolutnej nierozzerwalności małżeństwa też nie ma podstaw biblijnych. W kontekście misji afrykańskich ostrzega się przed wyrokowaniem w sprawie poligamii. Rozrywa się podtrzymywaną przez naukę Kościoła więź między aktem miłosnym a przekazywaniem życia, związek miłości seksualnej z przysięgą małżeńską. Laun przytacza też zdanie W. Bartholomäusa, że małżeństwo może wiązać się z miłością, ale nie musi, a propagowanie bez zróżnicowania wierności jako środka przeciw AIDS jest fałszywe i stanowi przejaw „zryczałtowanej nadziei” na powrót wstrzemięźliwości. Bartholomäus zaleca seksualne samookreślanie się popiera odkrywanie przez młodych ich płciowości i miłości na drodze eksperymentów.<sup>6</sup> Liczni teologowie kierują przeciw nauce Jana Pawła II poważne zarzuty i ataki, które przybierają nawet postać gróźb. Straszą narastającymi wystąpieniami z Kościoła i utratą jego wiarygodności.<sup>7</sup> Dlatego Laun mówi (w ślad za papieżem Janem Pawłem II) o kryzysie teologii moralnej<sup>8</sup> i podkreśla papieskie zaangażowanie – wydanie encykliki *Familiaris consortio*, powołanie do życia Papieskiej Rady do Spraw Małżeństwa i Rodziny, instytutów małżeństwa i rodziny (1981 r.) oraz *Academia pro vita* (1994 r.).<sup>9</sup>

Wobec takiej sytuacji Laun uważa, że głębszej rysy w Kościele nie da się zaleczyć wezwaniami do tolerancji, chociaż potrzebny jest szacunek, życzliwość i miłość wobec inaczej myślących oraz dążenie do autentycznej nauki dialogu. Jednak *rozmawiać ze sobą, to jedna rzecz, a okazywać posłuszeństwo czy też nie – to druga*.<sup>10</sup> Podkreśla, że chodzi właśnie o miłość. Zgadza się z M. Horkheimerem, że za pigułkę ludzie zapłacą śmiercią miłości erotycznej i dlatego twierdzi, że trzeba na kolanach dziękować papieżowi jako rzecznikowi miłości, że podjął odważną i twardą walkę o nią. Nie chodzi tu tylko o „nieszczęsną kwestię antykoncepcji” – chodzi o miłość i jej prawa.<sup>11</sup> Laun pisze: *Wiara ufa Duchowi Bożemu, który swoich „doprowadzi do całej prawdy”, także do tej, której teraz jeszcze znieść*

<sup>4</sup> Por. tamże, 21.

<sup>5</sup> Por. tamże, 21-22; tenże, *Die katholische Position zur Sexualität*, <http://www.kirchen.net/bischof/laun/texte/A-Sex-Chorh-Prerner.htm>, 11-12.

<sup>6</sup> Por. A. Laun, *Miłość, małżeństwo, płciowość – przełom XX wieku*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 22-23.

<sup>7</sup> Por. tamże, 23-24; tenże, *Die katholische Position zur Sexualität*, dz. cyt., 12-13.

<sup>8</sup> Por. *Johannes Paul II. Papst des Lebens und Papst der verantwortlichen Elternschaft. Vortrag im Februar 2000 im Rahmen des Kongresses der Päpstlichen Academia per la vita in Rom*, <http://www.kirchen.net/bischof/laun>, 3-4.

<sup>9</sup> Tamże, 4-5.

<sup>10</sup> *Miłość, małżeństwo, płciowość...*, dz. cyt., 24.

<sup>11</sup> Por. tenże, *Die katholische Position zur Sexualität*, dz. cyt., 13-14.

nie mogą (por. J 16,12n).<sup>12</sup> Wskazuje też na nauczanie Jana Pawła II, które ukazuje, że najgłębszą przyczyną kryzysu małżeństwa jest utrata Boga.<sup>13</sup>

## 1. Sytuacje nieprawidłowe

Małżeństwa współczesne stają wobec pokusy rozwodów i zawierania powtórnych małżeństw.<sup>14</sup> Laun przypomina, że ważne zawarte i przeżyte („dopełnione”) małżeństwo chrześcijan może zostać rozwiązane tylko przez śmierć. Ta zasada pozwala ukazać, w jakich okolicznościach Kościół uznaje małżeństwa za ważne lub pozorne: Kościół może rozwiązać małżeństwo niedopełnione, w którym nie doszło do współżycia małżeńskiego; absolutnie nierozwiązywalne są małżeństwa chrześcijan – w przypadku, gdy tylko jedno z małżonków jest chrześcijaninem, może ono zostać rozwiązane „na korzyść wiary” – „przywilej Pawłowy” (por. 1Kor 7,12); można rozwiązać małżeństwo, które nie skierowane było ku istotnym jego celom (zasadnicze wykluczenie potomstwa<sup>15</sup>, wykluczenie wierności, niezdolność kobiety lub mężczyzny do współżycia płciowego) – jeśli udowodni się istnienie takich „przeszkód”, Kościół stwierdza, że to małżeństwo nigdy nie zaistniało i stąd mniemani „małżonkowie” mają prawo do zawarcia „ponownego” związku, będącego w rzeczywistości pierwszym. Laun podkreśla, że żaden specjalista nie może w konkretnym przypadku wyrokować o ważności małżeństwa lub nie – rozstrzyga tę kwestię natomiast sąd kościelny po wnikliwym badaniu. Nie można jednak ufać iluzjom – często rozwiązanie małżeństwa jest niemożliwe i pozostaje często spotykane dzisiaj następstwo w postaci małżeństwa ważnego, ale nieudanego. W wierności Chrystusowi Kościół nie czuje się upoważniony także do pozwalania na nowe małżeństwo, jeśli partner z pierwszego pozostaje przy życiu. Laun dodaje, że mogą istnieć podstawy powodujące wrażenie słuszności, a nawet konieczności rozvodu cywilnego. Cierniowym i nierozwiązywalnym problemem, wobec zrozumiałych często ludzkich pragnień kolejnej próby małżeństwa, jest niemożność zawarcia go w takich przypadkach.<sup>16</sup>

Współczesny świat zna rozwody dopuszczane przez państwo. Kościół uznaje oczywiście prawne następstwa takich faktów, wie, że rozdział małżonków jest niekiedy nieunikniony, gdy jednego z nich spotka los, wobec którego jest bezradny. W takich sytuacjach jest nie tylko dozwolone, lecz nawet konieczne zapobieganie dalszej niesprawiedliwości. Ale ponieważ w oczach Boga małżeństwo jest nierozzerwalne, takim też jest w oczach Kościoła.<sup>17</sup> Stąd Kościół nie pozwala na powtórne, dopóki żyje pierwszy partner. Jeśli ktoś w takiej sytuacji zwraca się do urzędu cywilnego i tam „zawiera małżeństwo”, w rzeczywistości nie zawarł go i w konsekwencji nie

<sup>12</sup> *Miłość, małżeństwo, płciowość...*, dz. cyt., 24-25.

<sup>13</sup> Por. *Johannes Paul II. - Papst des Lebens...*, dz. cyt., 5.

<sup>14</sup> Por. tenże, *Die eheliche Liebe. Phänomenologische und theologische Überlegungen*, w: J. Stöhr (Hrsg.), *Die Familie ein Herzensanliegen*, St. Ottilien 1988, 32-34; tenże, *Doppelte Moral in der einen Kirche?*, „Kirche heute” 5 (1994), 34-40; tenże, *Wiederverheiratete-Geschiedene*, w: G. Kraus – H. Schmitt (Hrsg.), *Wider das Verdrängen und Verschweigen*, Frankfurt 1998, 233-245.

<sup>15</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft aus katholischer Sicht*, Eichstätt 2000, 146.

<sup>16</sup> Por. tamże, 141-143.

<sup>17</sup> Por. tenże, *Miłość i partnerstwo*, dz. cyt., 29-30.

może przystępować do sakramentów. Jest to bolesne, przyznaje Laun, ale nie można tu mówić o „skazywaniu”, „dyskryminacji” czy wykluczeniu z Kościoła. Poważne podstawy religijne pozwalają stwierdzić, że jeśli ktoś przyjmuje to z pokorą, jest bliżej Boga niż ten, kto usiłuje wtedy żyć na własną rękę. Nie ma nic wspólnego z „miłosierdziem” lub jego „brakiem” kwestia dopuszczenia lub nie takich „powtórnych małżonków” do sakramentów. Decydujący i jedyny jest tu związek teologii sakramentu Eucharystii z sakramentem małżeństwa – tu chodzi o wiarę, a nie o samo tylko miłosierdzie. Papież jest tak samo miłosierny, jak jego krytycy w tej kwestii i trzeba usłyszeć, jak zaprasza dotkniętych tą sytuacją ludzi do udziału w życiu Kościoła w wypraszeniu łaski Bożej, jak prosi wszystkich chrześcijan, by modlili się za rozwiedzionych i powtórnie związanych małżeństwem, aby dodawali im odwagi, traktowali ich jak miłosierna matka i umacniali ich w wierze i miłości.<sup>18</sup> Jednocześnie jednak z całą mocą potwierdza praktykę Kościoła zabraniająca im przystępowania do Komunii św. Argumentacja jest następująca: Ich sytuacja życiowa i relacje życiowe są w obiektywnej sprzeczności z przymierzem miłości między Chrystusem a Kościołem, które uwidocznia się i uobecnia w Eucharystii. Małżeństwo jest bowiem widzialnym znakiem niewidzialnej jedności Chrystusa i Kościoła, Komunia św. jest sakramentem zjednoczenia Chrystusa z Kościołem. Rozerwane małżeństwo jest nie tylko tragedią jego członków, jego rozpad rozłamuje Kościół. Komunia w takiej sytuacji byłaby sprzeczna sama w sobie – życie zaprzecza jedności Chrystusa z Kościołem, przyjęcie Komunii potwierdzałoby rozdzielność życia od sakramentów.<sup>19</sup> Praktyka taka wprowadzałaby także zamęt i błąd w sercach wierzących na temat nierozzerwalności małżeństwa – ta argumentacja jest łatwiejsza do zrozumienia. Laun zwraca uwagę, że powstrzymanie się od Eucharystii z wiarą i posłuszeństwem wobec kościelnego autorytetu jest w takiej sytuacji także służbą Kościołowi, pozwalającą innym lepiej zrozumieć jedność Chrystusa z Kościołem i nierozzerwalność małżeństwa.<sup>20</sup>

Kościół z naciskiem przypomina swoim wiernym, żeby zwracali uwagę nie tylko na zawieranie małżeństw zgodnie z prawem, lecz aby się do nich dobrze przygotowywali. Niezwykle istotne jest zachowanie religijnej postawy wobec małżeństwa. Właśnie dlatego powinni chodzić do spowiedzi i przyjmować Komunię św., gdyż Bóg śle ludziom pomoc nie w postaci przesyłek pocztowych i tylko ci, którzy trwają na modlitwie i usiłują żyć zgodnie z Ewangelią, doświadczą Jego bliskości.<sup>21</sup>

W tym samym kontekście Laun wskazuje na problematykę małżeństw mieszanych. Szczególnej uwagi wymaga w tym względzie jedność obojga małżonków w podejściu do kształtowania wzajemnych relacji małżeńskich wraz z różnymi postawami poszczególnych konfesji wobec regulacji poczęć, a ponadto problem religijnego ukształtowania życia rodziny i religijnego wychowania dzieci. Problem ten dotyczy nie tylko małżeństw mieszanych, lecz wszystkich par o różnorodnym podejściu do tych proble-

<sup>18</sup> Por. FC 84; A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 143-144.

<sup>19</sup> Por. A. Laun, *Doppelte Moral in der einen Kirche?*, „Kirche heute” 5 (1994), 34-40.

<sup>20</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 144-145.

<sup>21</sup> Por. tamże, 146. Przytaczając dane naukowe ukazujące związek trwałości małżeństwa ze stopniem religijnego przeżywania go i zaangażowania w wiarę, Laun wzywa do zauważenia i docenienia tej prawdy w myśleniu i w życiu (por. *Welche Ehen haben Bestand?*, „Kirche heute” 11 (1999), 11).

mów, a w przypadku małżeństw mieszanych najwyraźniej dochodzi do głosu. Laun jest zdania, że natura seksualnego spotkania wymaga szczególnej delikatności, aby nie zranić partnera w zakresie jego życia intymnego, gdyż wszelkie „namawianie” czy „naciśk” mogłoby na długo obciążyć całą miłość. Istnieje reguła mówiąca, że „liberalny” partner powinien, ze względu na sumienie małżonka i miłość do niego, iść za nim i zrezygnować ze swoich szczególnych pragnień. „Liberalność” ta dotyczy regulacji poczęć i form współżycia seksualnego, których nie akceptuje Kościół. Jeśli ten partner nie jest gotów do rezygnacji, sprawa się komplikuje. Uleganie nieprawidłowości lub pozwalanie na nią drugiemu bez własnego grzesznego zaangażowania nie jest rozwiązaniem, gdyż wypaczałoby to sens seksualnego spotkania i przeszkadzałoby w uczynieniu z niego prawdziwego zjednoczenia miłości, mogłoby na jakiś czas podtrzymywać fasadę małżeństwa, ale nie uratowałoby go. „Liberalnym” może stać się także normalne zachowanie katolickie w stosunku do postawy pruderyjnej. Również w tym przypadku „silniejsza” strona powinna zrezygnować, zostawić czas do przemyślenia i przekonania się. Cierpliwa wytrwałość jest w takiej sytuacji niewątpliwie krzyżem i ciężkim egzaminem, a sam św. Paweł pisał, że uchylanie się od współżycia może być niebezpieczne dla wierności małżeńskiej (por. 1Kor 7,5).<sup>22</sup>

Drugim problemem małżeństw mieszanych jest podejście do wiary partnera i wychowania religijnego dzieci. Laun zauważa, że problemu nie mają małżonkowie obojętni religijnie, paradoksalnie natomiast pojawia się on w przypadku „idealnym”, gdzie partnerzy są oboje religijni i chcą żyć zgodnie ze swoją wiarą. Laun wskazuje na słowa Jezusa „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” i na to, że szczególnie potrzebny jest tu szacunek wobec przekonania partnera. W praktyce codzienności oznacza to wspólną modlitwę i – jeśli to możliwe – udział w nabożeństwach drugiej strony wraz z poszanowaniem istniejących granic (np. dotyczących przyjmowania Komunii św.). Zapomina się tu często o ważnym elemencie – miłość do drugiego człowieka i do wiary zespalają się w pragnienie, by i on osiągnął udział w tej prawdzie, w którą się wierzy i której się doświadcza. Musi to prowadzić do rozmów na te tematy. Doświadczenie uczy jednak, że z najróżniejszych przyczyn w wielu małżeństwach do nich nie dochodzi, a pragnienie jedności z partnerem w wierze musi ograniczyć się do modlitwy za niego.<sup>23</sup>

## 2. Problemy związane z etyką seksualną

Szczególne znaczenie w kwestii małżeństwa ma przedmałżeńska wstrzeźliwość płciowa. W połowie XX w. pojawił się pogląd, że stosunki płciowe są wskazane lub przynajmniej dozwolone tam, gdzie poważnie związani uczuciem partnerzy chcą dać zewnętrzny wyraz swej miłości.<sup>24</sup> Podjęli tę tezę liczni teologowie, czasopiśma i publikacje będące podstawą odpowiednich kursów w szkołach i uczelniach często propagują poglądy sprzeczne z oficjalną nauką Kościoła, powołując się na

<sup>22</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 146-147.

<sup>23</sup> Por. tamże, 148-150.

<sup>24</sup> Por. tenże, *Zur moraltheologischen Problematik der nicht-ehelichen Lebensgemeinschaften heute*, w: Katholische Bundesarbeitsgemeinschaft für Beratung (Hrsg.), *Rat in ratloser Zeit*, Freiburg 1986, 169-183; tenże, *Ethiksamkeit aus theologischer Sicht. Vortrag für HLI am 23. Oktober 1999 in Zürich*, <http://www.human-life.ch/konf/tagung/laun.htm>, 2-3.

sumienie lub „nową wizję” płciowości jako niewerbalnej formy komunikacji. Sprzyjają temu rodzice. W kościelnym szkolnictwie pojawia się teza o możliwości stosunków przedmażeńskich w szczególnych okolicznościach, traktowana wbrew Urzędowi Nauczycielskiemu jako równouprawniona z poglądem tradycyjnym. Nie mówi się o tym przy spowiedzi, a spowiednicy reprezentują różne poglądy. Laun zaznacza, że nowością nie są trudności w tej dziedzinie, lecz wątplenie o grzechu, powołujące się na trojaką argumentację: „teologiczne uzasadnienie” etyki zwane także teorią „hierarchii dóbr” (ogólnie raczej nie, ale przy odpowiedniej „konstelacji dóbr” można stosunki przedmażeńskie zaaprobować); nowa wizja kontaktów płciowych (konieczność nauczania się mowy i języka płci); wolność sumienia (Kościół nie powinien wtrącać się w sprawy intymne). Laun podsumowuje ten pogląd: Odrzuca się stosunki apersonalne, – przyjemności nie przyporządkowane miłości i czułości, pozbawione wymiaru ludzkiego i osobowego, gdy drugi człowiek traktowany jest jako środek do osiągnięcia własnej przyjemności.<sup>25</sup> Taka postawa odpowiada także świadomości ludzi w badaniach empirycznych. Pokazują one, że w świadomości ludzi dopuszczalność stosunków przed- i pozamażeńskich (jako moralnie dobrych – wbrew tradycji Kościoła) musi jednak wykluczyć nieodpowiedzialne zajście w ciążę (antykoncepcja jako nie mająca wymiaru moralnego) oraz uwzględnić wolność, uczucia i potrzeby drugiej strony. Małżeństwo pozostaje przy tym jako „idealny model integralnych relacji życiowych” i „orientacyjny kierunek procesu dojrzewania”.<sup>26</sup>

Przeciwstawiając się takim poglądom Laun wskazuje na znaczenie autorytetu Pisma Świętego (połączonego z właściwym jego rozumieniem i zastosowaniem do refleksji moralno-teologicznej) i Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, argumentując za właściwym i niesprzecznym z zasadami logiki ich odbiorem.<sup>27</sup> Przytacza także fakty zdające się wskazywać na przejawy powolnego narastania świadomości i opamiętania w dziedzinie nieskrępowanego podejścia do seksualności.<sup>28</sup>

Laun stwierdza, że dzisiaj wielu ludzi traktuje pobłażliwie i z uśmiechem problemy związane z uświadomieniem i seksualnym wychowaniem ludzi, nie zdając sobie sprawy z tego, że załamanie się go jest złem, które spowodowało na ludzi wiele cierpienia. Dlatego aktualne ciągle jest pytanie: Kto ma uświadamiać młodych ludzi w dziedzinie seksualnej, jeśli chcemy się przeciwstawić tak pruderyjnemu milczeniu, jak i lansowanym dziś „prawidłowym” programom wychowawczym uwodzących ludzi w kierunku hedonizmu? Kościół przypomina, że pierwszymi wychowawcami dzieci z woli Boga są rodzice, a nie jakieś inne autorytety. Rodzice powinni być tego świadomi, a państwo nie ma prawa ich tego pozbawiać. Dzieci potrzebują także rzeczowej wiedzy w tej dziedzinie, a ponieważ często rodzicom jej brakuje, jest tu miejsce na kompetencję szkoły, ale od nauczycieli trzeba żądać, by łączyli nauczanie z normalnymi ludzkimi pojęciami o wartości miłości, małżeństwa, wierności itp. Najważniejsza jest jednak w wychowaniu miłość i od niej zale-

<sup>25</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 80-81.

<sup>26</sup> Por. tenże, *Przedmażeńska wstrzemięźliwość płciowa*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 27-31; tenże, *Zur sexuellen Enthaltbarkeit...*, dz. cyt., 99-102.

<sup>27</sup> Por. *Przedmażeńska wstrzemięźliwość...*, dz. cyt., 31-37; tenże, *Zur sexuellen Enthaltbarkeit vor der Ehe*, w: tenże, *Probleme der Moraltheologie heute*, Wien 1991, 102-106.

<sup>28</sup> Por. *Hoffnung auf eine Kultur der Liebe*, „Kirche heute” 1 (2000), 18.

ży powodzenie lub przegrana prawdziwego wychowania seksualnego.<sup>29</sup> Nie można go pozostawiać technikom szkoły i nauczania. Miłość należy do tej dziedziny życia, o której można wiele myśleć i mówić, ale której nie można „nauczyć” – przede wszystkim trzeba ją widzieć i jej doświadczyć. Dzieci muszą wiedzieć o normach etyki miłości w dziedzinie seksualności, o znaczeniu czystości i wstydu, o podejściu do popędu aż po konkretne kwestie regulacji poczęć, współżycia i czułości małżeńskiej. Przy tym jednak muszą wiedzieć, że „moralność seksualna” Kościoła nie jest sumą przykazań Bożych stojących na przeszkodzie miłości, lecz że one służą miłości i jej doskonałości. Dopiero wtedy, gdy osiągnie się zgodę co do podstaw, można budować na nich dalej i z pomocą psychologów i pedagogów zastanawiać się szczegółowo, jak zgodnie z wiekiem i indywidualnymi zapotrzebowaniami dzieci prowadzić je do miłości.<sup>30</sup>

Aporie „nowej moralności” ukazuje wyraźnie analiza jej pojęć i wynikających z niej następstw.<sup>31</sup> Pojawił się pogląd, jakoby w stosunkach przedmałżeńskich zrealizowane były już elementy życia małżeńskiego, stąd różnica jest nieznaczna. Laun wskazuje, że gdyby wskazać te elementy i wystarczający próg ich realizacji, mogłoby to oznaczać po prostu postulat zawarcia małżeństwa. Jak należałoby określić wymiar czasowy, który mógłby dostarczyć kryterium do oceny sumienia? Co należałoby powiedzieć o małżeństwach cywilnych, o kolejnych małżeństwach po rozwodzie? Jakie racje uzasadniałyby zwlekanie z zawarciem małżeństwa? Jeśliby współżycie przed ślubem było zgodne z sumieniem, wyrazem mądrości i pokory byłoby nie brać ślubu długi czas. Łatwo byłoby także posługiwać się terminem „relacji przedmałżeńskich” w sposób kłamliwy – z zamiarem zawarcia małżeństwa i bez takiego zamiaru, a dostarczenie odpowiednich kryteriów byłoby bardzo problematyczne.<sup>32</sup> Gdyby miłość nie połączona z pragnieniem zawarcia małżeństwa uprawniała do aktu płciowego w oparciu o własne sumienie, co miałyby uczynić małżonek, który przestał kochać swojego partnera, a pokochał kogoś spoza małżeństwa? Czy pomogłoby przypomnienie zobowiązania? Wykluczałoby to wierność, a przynajmniej redukowaloby ją do aktualnego związku afektywnego.<sup>33</sup>

Laun realistycznie przedstawia konsekwencje takiej teorii. Przyczyniałaby się do poczynania niechcianych dzieci i niezależnie od mrocznej perspektywy aborcji<sup>34</sup> przybawałoby dzieci pozbawionych rodziny. Przedmałżeńskie kontakty utrudniają wierność, a niewierność przyspiesza rozpad, tłumi pragnienie i możliwość uzdrawiania małżeństwa i prowadzi do rozwodu. Małżeństwa na próbę stałyby się społecznym standardem, w ramach którego ludzie usiłowałiby przeżyć to, czego nie można osiągnąć na drodze eksperymentu, ludzie traciliby zdolność do samokontroli jasnego opowiedzenia się za drugim człowiekiem na całe życie w małżeństwie. Coraz bardziej dochodziłoby do głosu wreszcie deprecjonowanie ciała wobec braku wymagania miłości w pożyciu seksualnym.<sup>35</sup>

<sup>29</sup> Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio* 37

<sup>30</sup> Por. A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 153-155.

<sup>31</sup> Por. tenże, *Zur sexuellen Enthaltsamkeit...*, dz. cyt., 113-117

<sup>32</sup> Por. tenże, *Przedmałżeńska wstrzemięźliwość...*, dz. cyt., 47-49.

<sup>33</sup> Por. tamże, 49-50.

<sup>34</sup> Por. tenże, *Aborcja*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 141-255.

<sup>35</sup> Por. tenże, *Przedmałżeńska wstrzemięźliwość...*, dz. cyt., 50-51.

Jeśli seksualność rozumie się w odniesieniu do miłości, która z natury nakierowana jest na zrodzenie życia, wszelkie inne życzenia i te praktyki seksualne, które nie zgadzają się z tym i nie mają nic wspólnego z traktowaniem współmałżonka jako osobę, są fałszywe i nie stanowią cielesnego języka miłości. Laun dodaje jednak, że nie każde odchylenie od normy jest zaraz katastrofą. Jak w przypadku zdrowia i choroby granice nie zawsze są ściśle wytyczone, tak i w zakresie seksualności nie jest to całkiem proste, a ciężar grzechu nie zależy automatycznie od zakwalifikowania go do dziedziny „normalności” czy „chorobliwej perwersji”. Odkrycie w sobie pociągów seksualnych, które właściwie należą do odchyleń, nie stanowi od razu tragedii. W przypadku słabszych skłonności można mieć uzasadnioną nadzieję, że można sobie z nimi poradzić jak z każdą inną pokusą. Niektóre pojawiają się w okresie dojrzewania i znikają całkowicie lub prawie całkowicie wraz z rozpoczęciem życia małżeńskiego. Ale nawet w przypadku silnych skłonności nie należy ulegać zwątpieniu. Bóg kocha wszystkich ludzi, którzy cierpią z powodu następstw grzechu.<sup>36</sup>

Laun podkreśla przy tym, że określenie zboczonych orientacji seksualnych jako „odchylonych od normalności” nie oznacza dyskryminowania dotkniętych nimi ludzi, lecz jest rzeczowym i nie obraźliwym stwierdzeniem faktu. Są oni bowiem ludźmi o takiej samej godności i powołaniu, jak wszyscy inni. Ale właśnie z powodu szacunku do nich i traktowania ich seksualnych schorzeń jako drugorzędne, można i trzeba mówić o ich nieprawidłowych orientacjach seksualnych. Prawdziwie obciążające ich byłoby natomiast tabuizowanie ich problemu lub twierdzenie, że wszystko jest w porządku. Jeśli bowiem nawet pewne skłonności są nieodwracalne, to i tak ludzie nimi dotknięci są odpowiedzialni za to, jak się z nimi obchodzą. Jeśli ktoś uważa, że są oni bez reszty skazani na swoje popędy, nie jest tolerancyjny, lecz odmawia im wolności i odpowiedzialności, poniża ich i nie traktuje jako osoby. Każdy, kto odkrywa w sobie nienaturalne tendencje seksualne, nie powinien dramatyzować swego położenia, lecz pamiętać, że nikt nie jest całkowicie doskonały i każdy ma jakieś swoje problemy. Nie powinien tylko pozwalać popędom na kierowanie sobą, a walka z nimi jest tym bardziej oczywista i konieczna, że mogą zagrażać innym.<sup>37</sup>

Małżeństwo chrześcijańskie konfrontowane jest dzisiaj także z nasilającymi się żądaniami legalizacji i równouprawnienia „małżeństw homoseksualnych” i stawiane jest pod znakiem zapytania.<sup>38</sup> Przejawy ideologii homoseksualizmu spotyka się nie tylko w świecie, lecz także w kręgach kościelnych – ewangelickich, anglikańskich, a kryzys zarysował się nawet w kręgach katolickich, gdzie w ramach specyficznie „katolickiej” postaci tego prądu wskazuje się na jego tzw. „teologiczne elementy”.<sup>39</sup> Mówi się o „innych formach” wspólnego życia, o niejasności pojęcia „rodzina”, że jest ona już przestarzała i skończona. Laun szeroko zajmuje się analizą tego zjawiska od strony

<sup>36</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 156-157; tenże, *Kirche und Homosexualität - ein Tagungsbericht*, „Kirche heute” 11 (2000), 4-7; tenże, *Homoseksualizm (w świetle nauki Kościoła)*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 329-385; tenże, *Kirche und Pädophilie*, „Kirche heute” 6 (2002), 4-7

<sup>37</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 157-158; tenże, *Der Ehe gleichzustellen. Können Homosexuelle heiraten?*, „Presse” 12.12.1992, 5; tenże, *Warum eine Ehe zwischen Homosexuellen unmöglich ist*, „Deutsche Tagespost” 16.01.1992, 14.

<sup>38</sup> Por. tenże, *Der Ehe gleichzustellen. Können Homosexuelle heiraten?*, „Presse” 12.12.1992, 5;

<sup>39</sup> Por. tenże, *Homosexualität aus katholischer Sicht*, w: A. Laun (Hrsg.), *Homosexualität aus katholischer Sicht*, Eichstätt 2001, 208-226.

katolickiej<sup>40</sup> i zaczyna odpowiedź na ten problem od określenia pojęcia „rodziny” Zauważa, że wszystkie zastosowania tego słowa w szerszym znaczeniu zakładają, że każdy człowiek wie, o co w nim chodzi. Jakakolwiek forma „wspólnego życia” w żadnym wypadku nie stanowi alternatywy dla rodziny<sup>41</sup>, jakkolwiek bardzo pożądane jest w nich istnienie „rodzinnych” odniesień. Można nazywać te formy „alternatywnymi”, ale słowa nie zmieniają faktu. Laun pisze bardzo konkretnie – mówienie o „alternatywnych formach” życia jest wielkim blefem, który udaje się do momentu postawienia pytania, co to wszystko znaczy, a który służy dyskredytowaniu małżeństwa ze względu na lewicowe cele społeczno-polityczne.<sup>42</sup>

Twierdzenie o „przeżyciu się” małżeństwa Laun nazywa absurdalnym i tak bez znaczenia, jak usiłowania radykalnych feministek, które chcą sprowadzić kwestię różnicy między mężczyzną a kobietą do swobodnie wybieranej „roli” i zgrzytając zębami muszą pogodzić się z niemożliwymi do zmienienia faktami biologicznymi. Pisze, że jest to walka z wiatrakami, ponieważ jak długo będą istnieć ludzie, będą kobiety i mężczyźni, będą się kochać, zawierać małżeństwa i rodzić dzieci. Przytacza zdanie Chestertona w tej kwestii mówiące, że twierdzenie, jakoby małżeństwo nie pasowało do dzisiejszego czasu równe jest mniej więcej opinii, jakoby głowy dzisiejszych ludzi nie pasowały do modnych dziś kapeluszy.<sup>43</sup>

W sprawie rzekomego „uprzywilejowania” rodziny Laun pisze, że w demokratycznym państwie wszyscy są równi, a na szczególne prawa i względy zasługują ci, którzy podejmują szczególny trud i obowiązek. Rodzina daje tu z siebie nieporównywalnie wiele: przez dzieci zapewnia przyszłość, bezpieczeństwo i utrzymanie, żywotną tożsamość narodu. Dlatego państwo powinno uznawać rodzinę za żywotną komórkę społeczeństwa. Zrównywanie „innych form życia” z rodziną byłoby niesprawiedliwe, ponieważ są „inne”.<sup>44</sup> Nie oznacza to, jakoby prawo państwowe nie miało zabezpieczać sprawiedliwego traktowania tamtych ludzi w różnych okolicznościach życia, ale rodzina musi wśród nich mieć „wyraźne” pierwszeństwo.<sup>45</sup>

Laun wiele pisze o pojawiających się w wielu krajach „małżeństwach” homoseksualistów lub żądaniach ich zalegalizowania pod hasłami walki z „dyskryminacją” i obrony „uciskanych mniejszości” W założeniu tkwi teza, jakoby homoseksualizm był tylko inną i rzadszą formą ukierunkowania seksualnego, w żadnym wypadku gorszą od heteroseksualizmu, a mówienie o „chorobie” czy „perwersji” jest już dyskryminacją (przytacza się tu oczywiście historyczne fakty brutalnego prześladowania homoseksualistów).<sup>46</sup> Laun z szacunku dla dotkniętych nim ludzi traktuje sprawę poważnie i zaznacza, że kompleksowa odpowiedź jest zróżnicowana.<sup>47</sup>

<sup>40</sup> Por. tamże, 226-264.

<sup>41</sup> Por. tenże, *Zur moraltheologischen Problematik der nicht-ehelichen Lebensgemeinschaften heute*, w: Katholische Bundesarbeitsgemeinschaft für Beratung (Hrsg.), *Rat in ratloser Zeit*, Freiburg 1986, 169-183.

<sup>42</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 159-160.

<sup>43</sup> Por. tamże, 160-161.

<sup>44</sup> Por. tamże, 168-170.

<sup>45</sup> Por. tamże, 161-162.

<sup>46</sup> Por. tenże, *Homosexualität aus katholischer Sicht*, dz. cyt., 232-236.

<sup>47</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 162-163; tenże, *Kirche und Homosexualität...*, dz. cyt., 4-7; tenże, *Homoseksualizm (w świetle nauki Kościoła)*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 329-385.

Należy zacząć od zdefiniowania seksualności. W historii wiele było w tej kwestii okrężnych i błędnych dróg, ale w końcu na całym świecie przebiła się odpowiedź judaistyczno-chrześcijańska: Seksualność jest cielesnym językiem miłości między mężczyzną a kobietą i ma swe właściwe miejsce w małżeństwie. W obliczu tego homoseksualizm nie jest jakimś nieszkodliwym wariantem natury, lecz schorzeniem i karykaturą. Nikt nie może zaprzeczyć, że homoseksualne związki są bezpłodne, a pierwszoplanowym sensem seksualności na płaszczyźnie biologicznej jest rozmnażanie się. Nawet sama struktura ludzkiego ciała nie pozwala na prawdziwe zjednoczenie cielesne w relacjach homoseksualnych – można go chcieć, ale nie da się uskutecznić.<sup>48</sup> Ale czy homoseksualne akty nie mogą być, tak jak heteroseksualne, wyrazem miłości? Pytanie wskazuje na tajemniczy aspekt ludzkiego ciała. Laun podkreśla, że „gramatyki” mowy ciała nie da się kształtować dowolnie. Nie każdy akt seksualny jest ożywiony miłością i nie każde naturalne zjednoczenie jest z konieczności natury wyrazem miłości. Wzajemna pomoc do zaspokojenia popędu to nie to samo, co zjednoczenie w miłości. Dlatego nienaturalne działanie seksualne, mimo woli i pożądania, nigdy nie stanie się wyrazem miłości, ani w relacji homoseksualnej, ani heteroseksualnej, nawet jeśli partnerzy się kochają. Konwulsyjne próby podporządkowania natury ideologii nie raz już fatalnie odbiły się na ludzkości. Dopiero w tej perspektywie można dyskutować o prawie do karania za propagowanie homoseksualizmu i wciągania młodych ludzi w praktyki homoseksualne<sup>49</sup>, jak również o prawnym uznaniu „małżeństw” homoseksualnych.<sup>50</sup>

Trzeba również przyjrzeć się pojęciu „dyskryminacji” i zapytać, kto i w jaki sposób dyskryminuje homoseksualistów – prawodawstwo, Kościół ze swoją moralnością, ludzie traktujący homoseksualistów jako „błędnie zorientowanych”, rodzice nie chcący powierzać dzieci homoseksualnym wychowawcom, zakaz „małżeństw homoseksualnych”?<sup>51</sup> Żądanie prawa do takich „małżeństw” wielu ludzi ocenia jako wyraz szczególnej tolerancji i powołuje się na następujące podstawy: równość wobec prawa, empiryczny fakt mniejszych problemów powodowanych przez stabilne związki homoseksualne w porównaniu z promiskuityzmem homoseksualistów oraz zmniejszenie ryzyka zakażenia się AIDS.<sup>52</sup>

W odpowiedzi Laun przywołuje właściwe rozumienie małżeństwa jako specyficznego związku między mężczyzną a kobietą oraz związanego z nim pakietu następstw prawnych, ukazuje jego następstwa prawne w postaci tych, które można osiągnąć na drodze zwykłej umowy prawnej<sup>53</sup> oraz takie, które osiągnąć można tylko na drodze małżeństwa i wykazuje, że „homoseksualne małżeństwo” jest sprzeczne samo w sobie.<sup>54</sup> Parlament może je zrównać z normalnym, ale rzeczywistości to nie zmieni. Z podobnych względów homoseksualiści nie mogą być „rodzicami”, a po-

<sup>48</sup> Por. tenże, *Homosexualität aus katholischer Sicht*, dz. cyt., 236-243.

<sup>49</sup> Por. tamże, 249-250.

<sup>50</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 163-164.

<sup>51</sup> Por. tamże, 164.

<sup>52</sup> Por. tamże, 164-165; tenże, *Czy AIDS jest karą Bożą?*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2002, 257-282; tenże, *Aids-Prävention*, „Kirche heute” 5 (1996), 26.

<sup>53</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 168.

<sup>54</sup> Por. tenże, *Warum eine Ehe zwischen Homosexuellen unmöglich ist*, dz. cyt., 14.

zwalanie im na adopcję lub nawet uprzywilejowanie ich w tej roli jest dziwną formą gwałtu dokonywanego na dzieciach<sup>55</sup>. Można zapewnić homoseksualistom wiele różnych praw, ale nie widać żadnej podstawy do nazywania jednym słowem tak różnych spraw, jak małżeństwo i związek homoseksualny. Byłoby to nie tylko zubożeniem języka, ale i źródłem ciągłego zamieszania.<sup>56</sup> Pozwolenie na takie „małżeństwa” byłoby dalekosiężnym zamachem na podstawy kultury, języka i świadomości. Natura i tak nie dałaby się oszukać i ludzkość na pewno by nie wymarła, ale katastrofalne skutki pokazują się z reguły później.<sup>57</sup> Wywołałoby to negatywne skutki i dla samych homoseksualistów, wypierając rzeczywistość na korzyść sztucznie przez nich tworzonej. Prawda czyni wolnym i przyjęcie do wiadomości faktu, że homoseksualizm jest błędnym kierunkiem rozwoju<sup>58</sup>, pomogłoby dotkniętym nim ludziom w podejściu do samych siebie i zrozumieniu, że wartość i godność człowieka nie zależy od jego orientacji seksualnej.<sup>59</sup>

### 3. Wykroczenia przeciwko życiu

Laun przyznaje, że aborcja jest stara jak ludzkość, ale w naszych czasach osiągnięto daleko posuniętą sprawność jej przeprowadzania, zacierając przy okazji fakt ogromnej różnicy między zapobieganiem ciąży a jej zniszczeniem<sup>60</sup>. Laun<sup>61</sup> przypomina w tym kontekście, że antykoncepcja żadną miarą nie jest najskuteczniejszym środkiem zapobiegania aborcji, lecz wręcz toruje drogę aborcji.<sup>62</sup> Jedyną siłą przeciwstawiającą się temu „ssaniu zabijania”, którą zasługuje na wymienienie, jest – zdaniem Launa – Kościół katolicki (i jego sprzymierzeńcy w tej walce), służący prawdzie, zbawieniu i pomocy.<sup>63</sup> Świadczenia prawdy wymaga odpowiedź na pytanie o moment początku

<sup>55</sup> Por. tenże, *Kindesmissbrauch*, „Kirche heute” 9 (1996), 34; tenże, *Homosexualität aus katholischer Sicht*, dz. cyt., 247-249.

<sup>56</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 165-167.

<sup>57</sup> Por. tamże, 167.

<sup>58</sup> Por. tenże, *Hochmut und Begierlichkeit bedrohen die sittliche Erkenntnis*, „Kirche heute” 3 (1995), 45-50.

<sup>59</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 167-168; tenże, *Homosexualität aus katholischer Sicht*, dz. cyt., 250-260.

<sup>60</sup> Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae* 13.

<sup>61</sup> Por. A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 179-184. Laun poświęcił tej tematyce bardzo wiele swoich publikacji: por. np. *Das Dokument von Kairo*, „Ehe und Familie” 10 (1994), 6; *Zur Diskussion um die Abtreibungs-Pille*, „Kirche heute” 12 (1998), 21; *Abtreibung und Strafe*, „Kirche heute” 2 (1999), 4-6; *Das Leben ist unantastbar*, „Kirche heute” 7/8 (2001), 9; *Aborcja*, dz. cyt., 141-255; *Stanowisko Kościoła w sprawie ludzkiego życia: eutanazja i problemy neonatologów z dziećmi ciężko upośledzonymi*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 283-318; *Der Streit um das Leben*, „Kirche heute” 7-8 (2002), 12-13; *Eine Idee: Gedenkstätte für ungeborene Kinder*, „Kirche heute” 7-8 (2002), 14.

<sup>62</sup> Por. tenże, *Empfängnisverhütung als wirksame Vorbeugung gegen Abtreibung? Antwort auf einen Beitrag von A. von Eiff im Anzeiger für die Seelsorge*, „Offertenzeitung” 6 (1992), 13-14; tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 187-191; Jan Paweł II, *Evangelium vitae* 13.

<sup>63</sup> Por. tenże, *Die katholische Position zur Sexualität*, dz. cyt., 2-4.

człowieka i nienaruszalnej świętości życia każdego człowieka od tego początku i niezależnie od jego „jakości”.<sup>64</sup> Błędne opinie na ten temat spowodowane są brakiem wiary i wywołanym przez niego brakiem możliwości zrozumienia samego człowieka.<sup>65</sup> W tej walce między śmiercią a życiem<sup>66</sup> największą pomocą jest wiara w Chrystusa, który przyszedł po to, abyśmy mieli życie w pełni (por. J 10,10).<sup>67</sup> Kościół dlatego przypomina o przykazaniu, które głosi, że nigdy nie jest dozwolone zabijanie niewinnych ludzi.<sup>68</sup> Aborcja jest ponurym morderem – wbrew tabuizowaniu tego tematu przez współczesne media, ciężkim grzechem, przy którym subiektywna wina rozkłada się często inaczej, niż się uważa. Aborcja czyni kobietę drugą ofiarą, a jej globalizacja jest największym zagrożeniem światowego pokoju.<sup>69</sup> W leczeniu PAS (*post abortion syndrome*) konieczna jest współpraca duchownych, lekarzy i psychologów, a Kościół nie tylko głosi prawdę o przebaczeniu grzechów, lecz pośredniczy w uzyskaniu miłosierdzia dzięki sakramentowi pokuty.<sup>70</sup> Kobietom zagrożonym pokusą aborcji Kościół ofiarowuje nie tylko radę<sup>71</sup> i wsparcie duchowe<sup>72</sup>, lecz także pomoc materialną. Spośród ofert pomocy Laun akcentuje zwłaszcza pomoc ze strony rodzin opiekuńczych.<sup>73</sup>

Laun pisze o Janie Pawle II jako o „papieżu życia”, który potępia nie tylko holocaust, lecz także aborcję i eutanazję, ostrzegając, że współczesne państwo wpada na drogę „substancjalnego totalitaryzmu”.<sup>74</sup> W kontekście manipulacji ludzkim życiem Laun pisze, że potępia się tych, którzy mordowali chorych psychicznie, co nie przeszkadza myśleć o eutanazji jako „etycznym” rozwiązaniu problemów.<sup>75</sup>

Wobec domniemanej groźby przeludnienia Kościół nie pozwala na stosowanie niemoralnych środków zapobiegawczych, których używanie łamie naturalne prawa człowieka i odwraca uwagę od właściwych problemów.<sup>76</sup> Problematyczne jest samo ustalenie odpowiedniego kryterium do oceny przeludnienia, w wielu miejscach świata istnieje zagrożenie zupełnie przeciwne<sup>77</sup>, ubóstwo ma wiele przyczyn i nie da się go zlikwidować za pomocą pigułki antykoncepcyjnej, aborcji i sterylizacji, istnieje strasz-

<sup>64</sup> Por. tenże, *Ohne Lebensschutz keine Menschenwürde*, „Kirche heute” 4 (1995), 7-10.

<sup>65</sup> Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae* 22.

<sup>66</sup> Por. A. Laun, *Tod und Leben - ein dramatischer Zweikampf*, „Kirche heute” 1 (2000), 4-66.

<sup>67</sup> Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae* 28.

<sup>68</sup> Por. tamże, 57

<sup>69</sup> Por. tamże, 62; A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 182-184.

<sup>70</sup> Por. A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 184-185.

<sup>71</sup> Por. tenże, „*Ergebnisoffene Schwangerenberatung?*”, „Kirche heute” 11 (1997), 20-21; tenże, *Beratung ohne Schein - Gesetzesänderung?*, „Kirche heute” 3 (1998), 9-12; tenże, *Anmerkungen zur Entscheidung der Deutschen Bischöfe bezüglich des „Beratung-Scheins”, zu meiner Kritik und zur Kritik an meinem Einspruch*, <http://www.kirchen.net/bischof/laun,1-3>.

<sup>72</sup> Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae* 99; A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 186-187

<sup>73</sup> Por. A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 185-186.

<sup>74</sup> Por. tenże, *Johannes Paul II. - Papst des Lebens...*, dz. cyt., 3; tenże, *Euthansie und ihre Ursachen*, „Kirche heute” 5 (2001), 4-6.

<sup>75</sup> Por. tenże, *Eutanazja – logiczna konsekwencja rozwoju?*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 319-328, tenże, *30 Jahre nach „Humanae vitae” – ein Bilanz*, „Kirche heute” 10 (1998), 5-6.

<sup>76</sup> Por. tenże, *Das Dokument von Kairo*, dz. cyt., 6.

<sup>77</sup> Por. tenże, *Der demographische Winter Europas*, „Kirche heute” 2 (2000), 8-10.

liwy egoizm krajów bogatych, a prawo do decyzji o liczbie dzieci w rodzinie mają tylko rodzice.<sup>78</sup>

Laun dodaje, że istnieją oczywiście podstawy do ograniczania liczby dzieci w rodzinie. Kościół nie pozwala na to, żeby rodziców ubezwłasnowolniali ludzie i politycy, którzy są daleko, nie znają konkretnych problemów ludzi i nie mogą przełknąć nagromadzonych dóbr materialnych.<sup>79</sup> Kościół wskazuje, że naturalna regulacja poczęć nie „napycha kieszeni” bogaczy, nie stwarza gospodarczych zależności, jest pewna i nie szkodzi zdrowiu, jest sprawiedliwa wobec kobiet i mężczyzn jednako oraz broni godności kobiet. Niestety w tej kwestii istnieje wiele uprzedzeń i nieznamości faktów.<sup>80</sup>

Od momentu pojawienia się pigułki antykoncepcyjnej i encykliki papieża Pawła VI *Humanae vitae* (której sam tytuł do dzisiaj polaryzuje stanowiska chrześcijan), tzw. „świat” nie przejmował się ani papieżem, ani protestującymi przeciw jego encyklice, lecz posługiwał się pigułką, w wyniku czego płodna miłość wpadła ostatecznie w tryby chemii i techniki. Laun odnotowuje jednak pewną przemianę. Narastająca w pożywieniu ilość estrogenu i podobnie działających substancji zagraża jakości męskiej spermy oraz spowodowała zakłócenia potencji. Dla zapobiegania sytuacji wynaleziono więc sztuczne zapłodnienie, którego ulepszone wersje zmuszają nawet uszkodzone komórki spermy do zapłodnienia, a dla zabezpieczenia się przed niemiłymi niespodziankami zastosowano „filtry” i kontrolę jakości dzieci. Zaczyna się od prześwietlania embrionów i diagnostyki prenatalnej, by wyeliminować wadliwe lub dokonać sztucznego poronienia. Nie ma granic, niepotrzebne jest zaświadczenie z poradnictwa rodzinnego, narodziny niechcianych i upośledzonych dzieci należą do przeszłości, pozostało jedynie miejsce na ludzi chcianych i wybranych z katalogu. Nie przeszkadza to jednak oburzać się na tych, którzy eksterminowali niepełnosprawnych kiedyś wcześniej, a ponieważ mimo wszystko taki człowiek może nadal pojawić się na świecie, należy przemyśleć sprawę eutanazji, zaopatrując odpowiedni organ decydujący o jej zastosowaniu w towarzyszące słowo „etyka” we wszystkich jego odmianach.<sup>81</sup> Pozostaje jeszcze problem uszkodzonej potencji męskiej, ale i na to wynaleziono odpowiednie tabletki, a niezliczone programy telewizyjne i „eksperci seksualni” przekonują, że w tym „sporcie” można osiągnąć o wiele więcej niż w nudnym małżeństwie monogamicznym. Na nowe problemy wynajdzie się nowe tabletki, techniki i terapie. Laun pisze drwiąco, że tylko Paweł VI – „fundamentalista” jak i Jan Paweł II – uważał, iż *civitas Huxley* to nie to samo co królestwo Boże – *civitas Dei* i na początku drogi do nowego świata postawił znak stopu o imieniu *Humanae vitae*. Dziwi się, że odkrywamy mądrość przyrody w żabim bajorze, buntujemy się przeciwko zmutowanej żywności, a lekceważymy mądrość Boga w łonie kobiety i naturze mężczyzny. Dlatego w obliczu nowoczesnego niszczenia cudownej trójcy – miłości, poczęcia i zaspokoje-

<sup>78</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 175-177

<sup>79</sup> Por. tenże, *Gedanken über die Armut*, „Kirche heute” 12 (1997), 8-11.

<sup>80</sup> Por. tenże, *Überbevölkerung - eine Anfrage an die Kirche*, w: N. Zwicky-Aeberhard – A. Zurfluh (Hrsg.), *Bevölkerung und Entwicklung*, Zürich 1997, 159-209 (także w: F. Breid (Hrsg.), *Gottes Schöpfung*, Steyr 1994, 239-322); tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 177-178.

<sup>81</sup> Por. tenże, *30 Jahre nach „Humanae vitae” – ein Bilanz*, dz. cyt., 5-6.

nia w ramionach umiłowanej żony – podnosi biblijny apel wzywający, by nie przeskadzać miłości.<sup>82</sup> Nie można przekreślać miłosego zjednoczenia męża i żony, przenosząc poczęcie do laboratorium. W ostatecznym zaś rozrachunku chodzi tu także o szacunek wobec ludzkiego życia.<sup>83</sup>

W specjalny sposób małżeństwa dotyczy problem inżynierii genetycznej, która nie zajmuje się sztucznym zapłodnieniem pozaustrojowym czy klonowaniem w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz wprowadza do żywego genomu nowe informacje genetyczne lub dokonuje jego modyfikacji przez izolowanie lub eliminację kodu genetycznego.<sup>84</sup> Życie człowieka jest jednak święte, nie wolno więc człowieka bezpośrednio zabijać czy „przebudowywać”, dozwolone są tylko zabiegi terapeutyczne.<sup>85</sup> Kościół zabrania dokonywania doświadczeń na embrionach i sprzeciwia się diagnostyce prenatalnej przeprowadzanej z intencją dokonania aborcji w przypadku złej prognozy. Istotne jednak zagrożenie za strony inżynierii genetycznej polega na odrzucaniu idei człowieka jako obrazu Boga oraz przenoszenia braku szacunku do nienarodzonych na ludzi już narodzonych i dorosłych.<sup>86</sup>

Szczególne zagrożenie małżeństwa płynie ze strony manipulowania aktem małżeńskim i poczęciem nowego życia. Laun podkreśla, że niezależnie od oporów ze strony ducha czasów partnerzy muszą się wsłuchiwać nie tylko w słowa drugiej strony, lecz także w tajemnicę i struktury ludzkiego ciała. Człowiek niezależnie od motywów nie może okaleczać aktu małżeńskiego i możliwości poczęcia ludzkiego życia za pomocą środków antykoncepcyjnych lub sztucznego zapłodnienia.<sup>87</sup>

Kościół opowiada się za regulacją poczęć naturalnymi metodami i za odpowiedzialnym rodzicielstwem.<sup>88</sup> Oznacza to, że dla uzasadnionych racji można odłożyć czy wykluczyć poczęcie następnego dziecka drogą powstrzymania się od współżycia w okresie płodności kobiety, co oczywiście wymaga od małżonków gotowości do wyrzeczenia.<sup>89</sup> Laun podkreśla, że o okresowej wstrzeźliwości we współżyciu płciowym muszą decydować oboje z małżonków i nie chodzi tu przede wszystkim o „metodę” regulacji, lecz o głęboki szacunek dla drugiej strony połączony z podporządkowaniem się rytmowi płodności. Powściągliwość taka wzmacnia ponadto wzajemną tęsknotę i przyczynia się do rozwoju miłości, zmuszając ich jednocześnie, by nie sprowadzali jej tylko do współżycia.<sup>90</sup>

W sprawie sztucznego zapłodnienia Laun pisze, że dziecko ma prawo do początku życia z miłosego zjednoczenia rodziców, a nie z laboratoryjnej pro-

<sup>82</sup> Por. tamże, 7-8.

<sup>83</sup> Por. E.M. Berger, *Eine Kultur der Liebe liegt mir am Herzen*, „Ehe und Familie“ 3 (1990), 4.

<sup>84</sup> Por. A. Laun, *Inżynieria genetyczna – refleksje moralisty*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 387-392.

<sup>85</sup> Por. tamże, 392-396.

<sup>86</sup> Por. tamże, 396-397.

<sup>87</sup> Por. tenże, *Miłość i partnerstwo*, dz. cyt., 24-25.

<sup>88</sup> Por. tenże, *Johannes Paul II. - Papst des Lebens...*, dz. cyt.

<sup>89</sup> Por. tenże, *Die eheliche Liebe...*, dz. cyt., 30-31.

<sup>90</sup> Por. tamże, 31-32; tenże, *Miłość i partnerstwo*, dz. cyt., 25-26.

dukcji – niezależnie od powstających tam zagrożeń wobec poczętego życia.<sup>91</sup>

#### 4. Niektóre formy naruszania godności kobiety

Laun podkreśla, że łączenie tego, co powinno być wyrazem najwyższej miłości z przemocą i brutalnością jest czymś potwornym i nie może być usprawiedliwiane „tradycją” czy pobłażliwie traktowane jako „męskie sprawy”. Przemoc wobec kobiet wyrasta z perwersyjnego pożądanego, potrzeby przewyciężenia poczucia niedowartościowania, samopotwierdzenia itp. Niekiedy wyrasta ze specyficznych tradycji i wtedy musi być traktowana i zwalczana jako grzech strukturalny.<sup>92</sup>

Poza sadyzmem zgwałcenie jest najbardziej rozpowszechnioną formą opartej o motyw seksualnej przemocy wobec kobiet. W świetle wiary jest to najokropniejszy grzech i nie ma dla niego nigdy usprawiedliwienia, także gdy zachodzi w małżeństwie. Laun przypomina, że zgwałcona kobieta nie traci nic ze swej godności w oczach Boga i żadną miarą nie staje się mniej wartościową. Jeśli w wyniku gwałtu nastąpi poczęcie dziecka, ma ono najświętsze prawo do życia i nie należy „pomagać” kobiecie poprzez popełnienie następnej zbrodni, jaką jest aborcja.<sup>93</sup> Kobiety potrzebują oczywiście pomocy w takiej sytuacji i mają do niej prawo ze wszystkich stron.<sup>94</sup>

Do strukturalnych grzechów przemocy wobec kobiet Laun zalicza bicie jako reakcję męża na „nieposłuszeństwo” żony lub jako wręcz obowiązek<sup>95</sup>, poligamię, pozbawienie kobiet prawa do obrony własnej, odmowę przeprowadzenia niektórych za-

---

<sup>91</sup> Por. tenże, *Miłość i partnerstwo*, dz. cyt., 26-27; E.M. Berger, dz. cyt., 4. Dla małżeństwa problem AIDS jest o tyle ważny, że jest przenoszony drogą kontaktów seksualnych określanych jako grzeszne przez Kościół i gdyby ludzie zdecydowali się przez jakiś czas żyć zgodnie z jego nauką moralną, zaniknąłby zupełnie. Laun podkreśla jednak, że powściągliwość nie może być motywowana tylko lękiem przed zarażeniem się lub niechcianą ciążą. Pierwszym motywem musi być miłość, która żąda, by całkowite oddanie ciała było na stałe podporządkowane całkowitemu oddaniu duszy. Tylko wtedy może narodzić się nowa kultura miłości (por. *Hoffnung auf eine Kultur der Liebe*, dz. cyt., 18). Kościół pragnie medycznego opanowania tego problemu, pamięta o jego związku z grzechem i towarzyszy ludziom umierającym z powodu zakażenia w ich cierpieniu w przekonaniu, że każde cierpienie przyjęte jako krzyż służy zbawieniu świata. Jednocześnie Kościół odrzuca powierzchowną teorię kary, potępia homoseksualizm i promiskuityzm niezależnie od faktu zakażenia i utrzymuje, że AIDS można przewyciężyć dzięki odpowiedzialności i przemianie postępowania, a nie za pomocą prezerwatyw. W przypadku zakażenia jednego ze współmałżonków oznacza to konieczność zrezygnowania ze współżycia małżeńskiego ze względu na miłość do współmałżonka i do ewentualnego potomstwa (por. *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 171-174; tenże, *Aids-Prävention*, „Kirche heute” 5 (1996), 26; tenże, *Mit Kondomen gegen AIDS?*, „Kirche heute” 6 (1997), 19; tenże, *Czy AIDS jest karą Bożą?*, w: tenże, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej...*, dz. cyt., 257-282).

<sup>92</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 192.

<sup>93</sup> Por. tenże, *Empfängnisverhütung als wirksame Vorbeugung gegen Abtreibung?* ..., dz. cyt., 13-14, tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 187-191; Jan Paweł II, *Evangelium vitae* 13.

<sup>94</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 192-196.

<sup>95</sup> Por. tamże, 196-197

biegów ratujących im życie (np. usunięcie macicy), obrzezanie dziewcząt<sup>96</sup> i błędne wyobrażenia moralne (np. na temat dziewictwa)<sup>97</sup>

Historyczną winę za dyskryminację kobiet ponoszą także „liczni synowie Kościoła” i ten fakt wymaga od całego Kościoła żalu z powodu wyrządzonej niesprawiedliwości i dążenia ze wszystkich sił do przemiany. Laun wymienia męską dumę, wygodę i pragnienie dominacji jako przejawy tego strukturalnego grzechu. Współdziałał w tym zaciemnieniu sumień zawsze każdorazowy „duch czasu” i „dosłowne” rozumienie Pisma Świętego. Kościół nawołuje dzisiaj do przeciwstawienia się pogładowi, jakoby panowanie mężczyzn było przejawem boskiego porządku oraz głosi, że dyskryminacja kobiet sprzeciwia się nauce Ewangelii i duchowi Kościoła katolickiego.<sup>98</sup>

Przeciwko zaniedbywaniu i uciskowi kobiet zwrócił się ruch kobiet dążący do ich wyzwolenia, który niestety w latach sześćdziesiątych XX w. zastąpiony został przez feminizm reprezentujący bardzo zróżnicowane kierunki.

Anty-chrześcijański, inspirowany marksizmem feminizm równości twierdzi, że kobiety są proletariatem, a mężczyźni wyzyskiwaczami, którzy zapewniają sobie panowanie dzięki rodzinie. Dlatego trzeba im odebrać środki reprodukcji za pomocą antykoncepcji i aborcji. Rezultatem tego będzie niezależna od płci „równość” płci do tego stopnia, że każdy będzie mógł wybrać sobie swoją „rolę” – mężczyzny lub kobiety – którą zamierza odgrywać. Feministki rozróżniają między biologicznym „rodzajem” (seksualnym) a społecznym „rodzajem” (określanym angielskim słowem *gender*) człowieka. Ten drugi rodzaj – twierdzą – składa się z tylko „społecznie konstruowanych ról”, w które wciągane są dzieci. Powołują się przy tym na słynne zdanie Simone de Beauvoir, że kobieta nie rodzi się kobietą, lecz nią się staje. Stąd pochodzi znacząco intensywne zainteresowanie feministek homoseksualizmem, który wydaje się być spełnieniem ich marzeń. Laun odnotowuje wielką siłę tej ideologii na podstawie faktu, że na światowej konferencji kobiet w Pekinie żądano uznania prawa do „określenia indywidualnej tożsamości seksualnej” jako jednego z praw człowieka.<sup>99</sup> Takie projekty nie mają oczywiście nic wspólnego z prawdziwymi interesami kobiet, a dla ideologów feminizmu pierwszym wrogiem jest w tej sytuacji Kościół katolicki.<sup>100</sup>

Feminizm skoncentrowany na kobietach gloryfikuje wszystko, co kobiece. Kobieta przetrasta mężczyznę – może rodzić dzieci, ma wyższe oczekiwania od życia, jest bardziej odporna, wrażliwa, dysponuje większą intuicją, jest zdolna odbierać świat całościowo, w kontaktach jest nastawiona pokojowo, powściągliwie, jest gotowa do współpracy, posiada „doświadczenie kobiece”, którego oczywiście pozbawieni są mężczyźni.<sup>101</sup>

W międzyczasie powstała także teologia feministyczna, która sama w sobie jest czymś pozytywnym, ale niestety również w jej ramach pojawiły się niepokojące idee, postulujące „boskość” kobiety jako „bogini”. Feministki tego typu uważają, że chrześcijański obraz Boga jest narzędziem ucisku kobiet i dlatego odrzucają go radykalnie do tego stopnia, że – podkreśla Laun – nie wiadomo dlaczego nazywają

<sup>96</sup> Por. tamże, 197-198, tenże, *Mädchenbeschneidung. Nach einem Bericht im ORF*, <http://www.kirchen.net/bischof/laun>.

<sup>97</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 198-199.

<sup>98</sup> Por. tamże, 200-201; Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem* 10.

<sup>99</sup> Por. A. Laun, *Über das eigene Geschlecht selbst bestimmen?*, „Kirche heute” 2 (1996), 32.

<sup>100</sup> Por. tenże, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 201-202.

<sup>101</sup> Por. tamże, 202.

swe poglądy teologią, skoro nie ma to już nic wspólnego z wiarą.<sup>102</sup>

Laun zaznacza, że krytyka radykalnego feminizmu nie oznacza konieczności odrzucenia jego uprawnionych postulatów, które uznawane są także przez Kościół.<sup>103</sup> Antychrześcijańskim i wrogim w istocie wobec kobiet „feminizmom” chrześcijanie muszą przeciwstawić prawdziwe orędzie Ewangelii i zadbać o to, żeby nie były to tylko piękne słowa. Trzeba więc rozwinąć prawdziwy, autentyczny, katolicki „feminizm” i zaszczerpić go w społecznych i kościelnych strukturach.<sup>104</sup> Kobiety powinny we wszystkich dziedzinach życia pozostawać sobą i wносить w nie swój szczególny charyzmat. Laun pisze, że we właściwym rozumieniu tego słowa, katolicy powinni być w oczywisty sposób feministami, tak samo jak w oczywisty sposób powinni bronić poczętego życia; być „krytycznie zaangażowanymi” i „typowo konserwatywnymi” jednocześnie, ponieważ tylko broniąc prawdy rzeczywiście reprezentują interesy kobiet.<sup>105</sup>

W zakończeniu książki *Liebe und Partnerschaft aus katholischer Sicht* Laun pisze, że wobec reprezentowanej przez niego nauki i miłości podnoszone są dwa elementarne zarzuty: wielu ludziom wydaje się ona zbyt „babska” i wstydzą się iść za nią, inni nie chcą o niej myśleć i rozmawiać. Wobec tego pozostaje im tylko ich sumienie i doświadczenie, które razem stwarzają nadzieję na doprowadzenie ich do prawdy i pełnego szczęścia. Wielu lęka się, że chrześcijański ideał moralności małżeńskiej jest zbyt wymagający. Laun odpowiada, że cała nauka Jezusa wydaje się przerastać ludzkie możliwości, ale pozostaje gwiazdą wskazującą drogę przez życie. Poza tym, chociaż człowiek zawsze pozostanie w jakimś stopniu grzesznikiem, Bóg daje moc do życia zgodnego z prawem miłości. Sama dobra wola nie wystarczy i człowiek nie wyzwoli się o własnych siłach. Laun parafrazuje modlitwę św. Augustyna – jeśli pragniesz miłości, dawaj to, czego pragniesz, a potem żądaj, czego pragniesz – i dodaje, że człowiek potrzebuje pomocy i siły Boga do urzeczywistnienia ideału miłości, a aby ją otrzymać, trzeba się modlić i trwać w zjednoczeniu z Bogiem. Cytuje także papieża Jana Pawła II, który głosi, że miłość jest silniejsza od śmierci i zwycięża, ponieważ się modli.<sup>106</sup>

Zapytany w wywiadzie, co poleca małżonkom przeżywającym kryzys małżeński, Laun powiedział, że jeśli obydwójce chcą go zażegnać, niewątpliwie potrzebna jest także świecka pomoc, ale ze strony Kościoła najpierw zaleca wewnętrzne nawrócenie i spowiedź, które prowadzą do odnowy życia małżeńskiego. Dodał także, że chrześcijanie muszą się jeszcze wiele nauczyć, by móc skutecznie radzić i pomagać małżeństwom w kryzysie, i to przede wszystkim poprzez sakramenty i orędzie Kościoła.<sup>107</sup>

## Zakończenie

Biskup Andreas Laun niewiele miejsca poświęca w swoich publikacjach problematyce teologicznych podstaw małżeństwa. Najwidoczniej zakłada je jako oczywiste i odsyła do obowiązującej w tej kwestii nauki Kościoła. Jeśli zaś podejmuje pewne

<sup>102</sup> Por. tamże, 203.

<sup>103</sup> Por. Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem* 1; A. Laun, *Katholische Kirche und Feminismus - ein Überblick*, „Kirche heute” 9 (1996), 4-16.

<sup>104</sup> Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae* 99.

<sup>105</sup> Por. A. Laun, *Liebe und Partnerschaft...*, dz. cyt., 203-204.

<sup>106</sup> Por. tamże, 205-206; tenże, *Miłość i partnerstwo*, dz. cyt., 33-34.

<sup>107</sup> Por. R. Fobes, *Für eine salesianische Kultur der Liebe. Interview mit Weihbischof Dr. Andreas Laun OSFS, Salzburg*, <http://www.kirchen.net/bischof/laun,2>.

jej aspekty, to po to, żeby ułatwić współczesnemu człowiekowi podstawową orientację w tej dziedzinie i zaakcentować szczególnie ważne jej momenty. Opierając się na Biblii mocno akcentuje powołanie człowieka do miłości zawarte już w stworzeniu go i powołaniu do wspólnoty. Wyraźnie nawiązuje także do personalistycznej myśli papieża Jana Pawła II, zawartej w jego licznych encyklikach. Dochodzą też do głosu w jego refleksji teologicznej salezjańskie korzenie jego formacji teologicznej i duchowej, co powoduje, że jego podejście do spraw małżeństwa i rodziny cechuje się realistycznym optymizmem i sympatią dla człowieka.

Laun krytycznie i trzeźwo ocenia współczesne prądy i postawy ludzkie, dostrzega problemy i zagrożenia oraz wychodzi z propozycjami rozwiązań opartych całkowicie na sprawdzonej i rozwijającej się we właściwym kierunku katolickiej wizji miłości, małżeństwa i rodziny. Katolicka moralność małżeńska to po prostu moralność miłości i ta prawda decyduje o całym jej kształcie i konkretnych rozwiązaniach. Autor wyraźnie sprzeciwia się pesymizmowi i pruderii, podkreśla całościowe – cielesno-duchowe – wymiary miłości ludzkiej, ale akceptuje także obecną zawsze w Kościele drogę jej realizacji w dziewictwie. Sakramentalność wnosi do małżeństwa element nadprzyrodzony, ale nie oznacza to zniesienia jego wymiaru naturalnego, który nawet posiada walory prototypiczne wobec wszystkich sakramentów Kościoła. Sakramentalność nie niszczy przy tym natury miłości, lecz wręcz przeciwnie, w tajemniczy sposób dopomaga w jej spełnieniu.

Małżeństwo jest dla austriackiego biskupa wspólnotą miłości i życia. Miłość małżeńska obejmuje całego człowieka, jest źródłem szczęścia, ale wymaga też pracy i odpowiedzialności. Receptą na jej powodzenie jest trzymanie się „instrukcji” Tego, który ją stworzył, ale prawdą jest też, że to nie ona jest absolutną podstawą sensu i wartości życia, a dopiero miłość Boga ukazuje jej właściwe miejsce w ludzkim życiu. Małżeńska miłość jest zawsze zagrożona przez grzech i ludzkie słabości, toteż zawsze aktualne i konieczne pozostaną cnoty czystości i wstydu, spełniające wobec miłości funkcje „immunologiczną”

Istotnymi cechami miłości małżeńskiej są: wierność, nierozzerwalność i płodność – wraz ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami, a właściwe wymiary tego (wbrew „duchowi czasu”) pokazuje dopiero religijna wizja tejże miłości. Miłość małżeńska jest przy tym normalną i specyficzną drogą do świętości i szczęścia, toteż w ślad za II Soborem Watykańskim i nauczaniem papieża Jana Pawła II, trzeba uwolnić ją od obciążającego balastu podejrzeń i pomagać ludziom w kroczeniu nią w codzienności.

Laun świadomy jest, że wierność katolickiej wizji moralności małżeńskiej spotyka się z niezrozumieniem i odrzucaniem, a jednocześnie bardzo jasno widzi błędne drogi „nowoczesnych” propozycji i rozwiązań. Zauważa współczesny kryzys teologii moralnej i nie uważa, by rozwiązaniem wobec tego była postawa tolerancji. Bardzo konkretnie i z zapałem podejmuje temat każdego zagrożenia, analizuje je głęboko i ukazuje bardzo plastycznie i żywo realistyczne następstwa pomieszczenia, zbrodni i manipulacji, jak również leżące u ich podstaw przekonania i ideologie. W obliczu perspektyw „ułatwiających” rozwiązań pokazuje twardą i wymagającą rzeczywistość chrześcijańskiego orędzia i moralności jako jedyną drogę prowadzącą ku przyszłości. Jego nauczanie jest bardzo żywe i bogate, a w rzeczywistości polskiej wydaje się być szczególnie cenne jako zaangażowane świadectwo dawane wierze i nauce katolickiej w sytuacji kontrastu ze społeczeństwem całkowicie dotkniętym procesami aktualnych przemian mentalności i kultury.